

Oaza bujna i zielona

Niezwykłe doświadczenie życia w pełnej symbiozie z przyrodą.



■ Najprostsze zasady

Projekt tego domu i ogrodu powstał 20 lat temu, ale wielu zaskakuje do dzisiaj. *Zastosowałem najprostsze i najtańsze rozwiązania, takie, które nie są propagowane – mówi pomysłodawca i właściciel, Ludomir Duda. – Żeby świat mógł przetrwać – ciągnie – cywilizacja nie może być wymierzona przeciw przyrodzie ani się od niej odwracać. Dom i ogród wyrastają z idei, że nie można żyć poza środowiskiem naturalnym – jest ono niezbędne do harmonijnego rozwoju człowieka.*

W czasach sierniężnego budownictwa schyłku socjalizmu powstawał najpierw projekt **domu energooszczędnego**. Dom miał zapewnić komfortowe warunki życia trzypokoleniowej rodzinie. Spełniał ówczesny normatyw: powierzchnia całkowita nie przekraczała 220 m². Projekt architektury, konstrukcji i instalacji podporządkowano jednemu celowi – zminimalizować ilość energii potrzebnej do eksploatacji domu:

- ◆ zaprojektowano ściany, stropy, dach i okna o zwiększonej izolacyjności;
- ◆ ograniczono straty ciepła od północy przez zastosowanie nasypu ziemnego i zaprojektowanie pomieszczeń pomocniczych;
- ◆ projektując rozmieszczenie okien, starano się jak najwydajniej wykorzystywać światło dzienne;
- ◆ zamiast wentylacji grawitacyjnej zastosowano wentylację mechaniczną nawiewno-wywiewną z rekuperacją, czyli odzyskiem ciepła;
- ◆ do podgrzewania wody użytkowej zaplanowano kolektory słoneczne.

Drugim elementem nowatorskiego programu była **integracja z naturą** – dużym, bujnym ogrodem. Ludomir Duda: *Mój pomysł to nie powrót do natury, ale odtworzenie jej wokół domu w bogatszej formie niż ta, która charakteryzuje lokalne środowisko przyrodnicze. Uważam – dodaje – że nadszedł czas, by człowiek wziął pod czułą opiekę matkę naturę.*

Z tego przekonania wynika konkretny postulat: należy zapewnić jak najkrótszy obieg materii pomiędzy domem a ogrodem – tak oto:

- ◆ ścieki oczyszczają w oczyszczalni biologicznej;
 - ◆ odpady organiczne przerabiają na kompost;
 - ◆ wodę deszczową gromadzić na potrzeby gospodarstwa.
- A ze spraw dalszych od techniki i portfela, a bliższych duszy – do budowania nastroju i klimatu działki trzeba maksymalnie wykorzystać walory przyrody: bujność roślin, szczególnie wodnych; urok stawu, torfowiska, dzikiej łąki i lasu oraz piękno kamieni polnych.

1
Chcę rozbudzić w ludziach ich marzenia – mówi Ludomir Duda, opowiadając o intelektualnej przygodzie pod hasłem: „Jak mieszkać i żyć w środowisku, które wzbogaca człowieka”.
Gdy żyjemy w świecie natury – tłumaczy – czerpiemy inspiracje boskie. Żyjąc w świecie wytworzonym, nie jesteśmy szczęśliwi, lecz zdegradowani – ten świat jest uboższy, nawet od tych, którzy go wytworzyli.
Dom – mówi dalej – powinien stwarzać warunki do pełnego rozwoju osobowości; dzięki swej harmonii sprzyjać kultywowaniu miłości w rodzinie – najważniejszej z wyższych potrzeb człowieka.

z doświadczeń Czytelników

Z czasem zrodziła się trzecia idea programu: **wielopokoleniowość domu**.

Ludomir Duda: *Segregacja pokoleń jest wynikiem segmentacji rynku. Przy przemysłowym sposobie zaspokajania ludzkich potrzeb taniej jest mieć jednorodne wiekowo zbiorowiska ludzi, osobno starców, osobno dzieci, osobno pracujących, itp. Ja tak nie chciałem.*

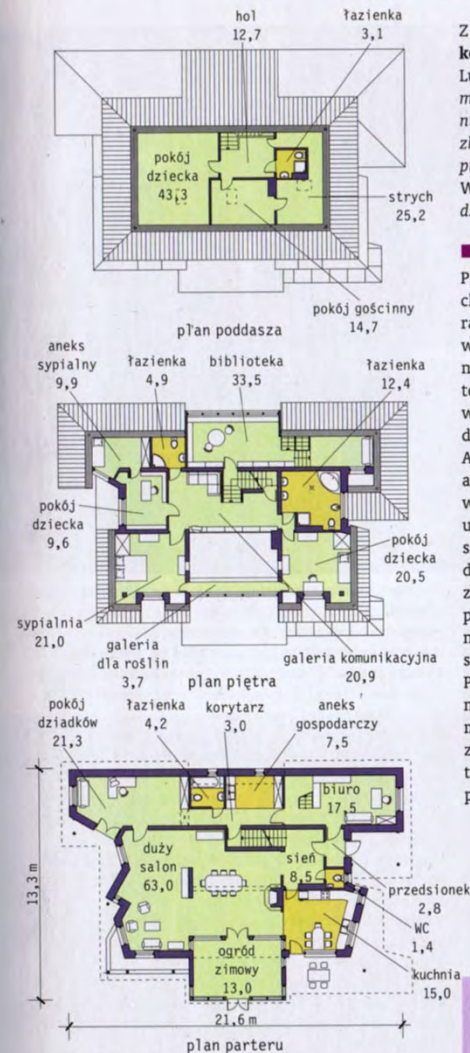
Wolał inaczej: *Razem, ale tak by pokolenia nie przeszkadzały sobie, nie zazdrościły sobie przestrzeni.*

■ Mazury pod Warszawą

Projekt ekologicznego domu z ogrodem autorstwa architekta Dariusza Śmiechowskiego i samego Ludomira Dudy nie był tylko teorią. Domy miała budować powstająca na początku lat osiemdziesiątych spółdzielnia mieszkaniowa „Demeter”. Niestety, z braku terenów inicjatywa upadła. Ludomir Duda wybudował w Warszawie już samodzielnie zupełnie inny dom – szeregowy, nie porzucił jednak swoich idei.

Aż wreszcie niespodziewanie projekt doczekał się realizacji! Impulsem była możliwość kupna pod Warszawą działki idealnej – o powierzchni około 2 tys. m², usytuowanej tak, że miała bok północ-południe krótszy, a bok wschód-zachód – dłuższy. Stał na niej dom, który choć ponad dwukrotnie większy niż ten z lat 80. (dzięki wykorzystaniu strychu, pełnemu podpiwniczeniu i zabudowaniu wiat), odpowiada głównym ideom energooszczędności. Kapitałem na inwestycję był pierwszy dom państwa Dudów.

Po pięciu latach od zamieszkania z ubogiego lasu sosnowego pod Warszawą wylania się dom i ogród. To miejsce szczególnie, jakby ktoś przeniósł kawałek Mazur do stolicy! Stawy i pomost kąpielowy, gąszcz trzciny i szuwarów. Nawet w największą suszę ta oaza pozostaje bujna i zielona...



Ludomir Duda – doktor chemii zajmujący się termomodernizacją. Jest doradcą przedsiębiorstw w zakresie budownictwa, ekologii i energetyki. W latach dziewięćdziesiątych był organizatorem i prezesem

Fundacji Poszanowania Energii, obecnie jest szefem Stowarzyszenia „Ekopolis”, promującego styl budowania, który zapewnia mieszkańcom codzienny bezpośredni kontakt ze środowiskiem naturalnym oraz minimalizuje negatywny wpływ zabudowy na przyrodę.

Dom jest „zamknięty” od północy, a otwiera się na południową stronę. Nawet boczne ściany są załamane, by przez wschodnie i zachodnie okna wpadało do domu słońce. Dom jest wielopokoleniowy. Podkreślono prywatność dziadków, którzy mają swój pokój na parterze, z wyjściem na ogród. Między wejściem do domu a częścią dla najstarszego pokolenia biegnie korytarzyk, omijający duży salon. Najmłodsze pokolenie żyje „w dziurach na strychu”. Nie przeszkadza im, że muszą biegać po schodach, bo są młodzi i sprawni. Z kolei pokolenie, które pracuje, ma wygodną sypialnię i miejsca do pracy. Wydawało się, że każdy musi mieć łazienkę, ale okazało się, że domownicy najchętniej korzystają z jednej – tej największej



2 Dom jest energooszczędny. Stoi przy północnej granicy działki i od tamtej strony izoluje go skarpa ziemna obsadzona roślinnością. W niewidocznej na zdjęciu ścianie północnej są tylko wąziutkie, szczelinowe okienka w bibliotece – zgodnie z ideą: *Jak najmniej strata energii od najzimniejszej strony domu.* 60% okien znajduje się po stronie południowej. Część zachodnia ma specjalnie zaprojektowane uskoki, by i z tej strony okna wychodziły na południe, a także by domu nie wyziębiali silne wiatry. Ogród zimowy ma zielony dach. Rosną na nim sukulentki – rośliny przystosowane do suchych siedlisk i do długich okresów suszy. W przyszłości na dachu mają zostać zainstalowane kolektory słoneczne do podgrzewania wody. Budowa domu rozpoczęła się w 1992 roku. Trwała trzy lata. Ściany – cegła silikatowa, ocieplona 15 cm styropianu. Okna są energooszczędne: U (dawne k) = 1,8 W/(m²·K). Wentylacja – z rekuperatorem. Kocioł gazowy 17,5 kW. Ogrzewanie domu, który ma powierzchnię ponad 500 m², kosztuje tylko 400 zł miesięcznie!

3 Szerokie okapy i roślinność pnąca chronią latem wnętrza domu przed nadmiernym nagrzewaniem.



4 Kiedy jest ciepło, rodzina spotyka się na tarasie przy posiłkach i odpoczywa. Wejście prowadzące do kuchni jest praktyczniejsze niż połączenie tarasu z pokojem dziennym. Niezależnie od tego, czy do posiłku zasiada się na tarasie, czy w dużym salonie, do kuchni zawsze jest blisko.

5 Dom trzeba tak budować, by wyjście z niego nie było aktem zniewolenia, lecz aktem wolności. Tę ideę realizuje ogród zimowy. Daje osobom przebywającym w domu poczucie przestrzeni. A jeśli chcę więcej powietrza? Robię krok dalej – jest ogród. Chcę jeszcze więcej? Robię następny krok – jest las.



6 Zamiast basenu kąpielowego z chlorowaną wodą – staw kąpielowy. Woda oczyszcza się w naturalnym filtrze bagiennym – w strefie roślinności brzegowej. Część kąpielowa ma 1-2 metry głębokości, część brzegowa łagodne spadki, by mogła rosnąć na nich roślinność. Ogród i staw kąpielowy zaprojektował Marcin Gąsiorowski.

Oaza w szczegółach: kąpielisko i szuwały



7

Woda zasysana z części kąpielowej jest pompowana do specjalnej kaskady. Dalej spływa przez 12 betonowych mis, natleniając się. Następnie przepływa przez odpowiednio dobrane złoża mineralno-organiczne, gdzie następują dalsze procesy oczyszczania. W sposób naturalny oczyszczana jest też woda deszczowa zasilająca staw. Właśnie kąpielisko z szuwałami to także dobrodziejstwo dla ptaków, żab i wazek. Nie komarów, gdyż te wolą stojące wody, a jeśli się pojawią, ich larwy są zjadane przez ryby, żaby i wodne owady.



10

W naturalnym otoczeniu samochód jest czymś obcym. Dlatego w miejsce często dominujących w zabudowie jednorodzinnej garaży jest płacyk za usypaną skarpą, ukrywający pojazdy. W przyszłości zostanie zabudowany wiatą z zielonym dachem, który będzie stanowił całość z porośniętą skarpą.



8

Poidelko dla ptaków to równocześnie drugie miejsce natleniania wody w stawie. Jest zasilane tą samą pompą co kaskada (pobór mocy 200 W). Zapobiega zastojowi wody, równocześnie buduje nastrój ogrodu. Czy nie przypomina źródełka?



9

Wszystkie cechy człowieka mogą służyć przyrodzie, nawet rozrzutność. Im więcej wody i ścieków, tym bujniejsza zieleń na działce. Ścieki budują moją dżunglę – przekonuje Ludomir Duda. Korzeniowa oczyszczalnia ścieków przerabia około 8 m³ ścieków na tydzień (sprawność oczyszczalni 98%). Filtr glebowy obsadzony jest trzcina, pałką wodną, wierzbą – tworzy prawdziwą dżunglę. Staw dotleniający – tutaj wpływa woda z oczyszczalni i stąd ciekłem wodnym rozszcza się na łące.



11

Ludomir Duda: *Żyję w miejscu leczącym duszę. Osiągnąłem też cel praktyczny: zredukowałem do minimum koszty utrzymania, nie rezygnując przy tym z wygody i przestrzeni. Czyż niskie koszty nie są miarą wolności?*

Tekst i zdjęcia **Andrzej T. Papliński**